

# ŁĄCZNIK

## BIBLIJNY

Nr 2 (87) 2021

Wydawany przez Mesjańskie Zbory Boże (Dnia Siódmego)

- Psalm 146
- Słowo od redakcji
- O miłosiernym Samarytaninie
- O największej z cnót
- William Tyndale
- Nakaz oddawania czci rodzicom
- Szatan
- Synowie Boży
- Wyznanie wiary

# ŁĄCZNIK BIBLIJNY

Biblijny kwartalnik wydawany przez  
Mesjańskie Zbory Boże Dnia Siódmego

Nr 2 (87) 2021

„Zborom Bożym, poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, wraz ze wszystkimi, którzy wzywają Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu, ich i naszym: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1.2-3).

## Psalm 146

Nie pokładajcie ufności w książętach  
Ani w człowieku, który nie może pomóc!  
Gdy opuszcza go duch, wraca do prochu swego,  
W tymże dniu giną wszystkie zamysły jego.  
Błogosławiony ten, którego pomocą jest Bóg Jakuba,  
Którego nadzieja jest w Panu, Bogu jego.  
On uczynił niebo i ziemię,  
Może i wszystko, co w nim jest,  
Wymierza sprawiedliwość skrzywdzonym,  
Daje chleb głodnym,  
Bóg [JHWH] oswobadza więźniów.  
Bóg otwiera oczy ślepych,  
Bóg podnosi zgnębionych,  
Bóg kocha sprawiedliwych.  
Bóg strzeże przychodniów, sierotę i wdowę wspomaga,  
Lecz drogę bezbożnych zatracą.  
Bóg jest królem na wieki,  
Jest Bogiem twoim, Syjonie, po wszystkie pokolenia. Alleluja.

**Redakcja:** Bolesław Parma, Emil Stekla, Jan Smyk  
e-mail: boleslaw.parma@gmail.com 44-300 Wodzisław Śląski, ul. Słoneczna 5/7.  
Nasz biuletyn jest bezpłatny. Każdy jednak może wesprzeć naszą działalność misyjną dobrowolną ofiarą. Wpłaty można dokonywać na konto bankowe: Mesjańskie Zbory Boże (Dnia Siódmego) PKO Bank Polski S.A. nr: **57 1020 1390 0000 6902 0663 9704**

## **SŁOWO OD REDAKCJI**

### **Drodzy Bracia i Siostry,**

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię oraz wszystko co w nich jest, a kiedy spojrział na to, co uczynił, stwierdził, że było to „bardzo dobre” (Rdz 1,31).

Niestety, już w trzecim rozdziale Księgi Rodzaju czytamy o zwiedzeniu pierwszej pary ludzkiej i o „nieprzyjaźni”, czyli przyszłym biegu wydarzeń oraz o ostatecznym zwycięstwie „potomka niewiasty” (Rdz 3,15). Tekst ten wyraźnie wskazuje, że odwieczny „przeciwnik” nie poprzestanie na tym, do czego doprowadził w Edenie, lecz zechce zwieść cały świat, o czym czytamy jasno i wyraźnie w Księdze Apokalipsy (12,9, por. Łk 22,31; 1 P 5,8).

Jak straszliwe w skutkach okazało się to pierwsze zwiedzenie widzimy już w pierwszym bratobójczym akcie, kiedy pełen zazdrości, nienawiści i zapalczywości Kain zabił Abła (4,1-8). Tym sposobem Kain stał się „synem diabła” (1 J 3,10-12), jak wielu jemu podobnych w późniejszym czasie.

Przeciwnikowi Bożemu od zarania bowiem zależało na tym, aby ludzkość odwieść od Jedynego Boga i skłonić ją do bałwochwalstwa, do fałszywych bogów i religii pełnych obrzydliwych rytuałów, jak np. składanie w ofierze własnych dzieci Molochowi.

Biblia wymienia zresztą wiele takich bóstw (Sdz 8,33; 10,6; 1 Sm 5,1-7; 2 Krl 1,1-3; Am 5,25-26).

Co więcej, niektóre bałwochwalcze religie i wyznania istnieją także w naszych czasach. Do najbardziej zaś bałwochwalczych należy zaliczyć Kościół rzymskokatolicki (por. Ap 17,5), który jednocześnie głosi, że jego założycielem jest Jezus Chrystus. Podczas gdy Jezus nie założył żadnego Kościoła, bo do samego końca był wyznawcą biblijnego judaizmu. On też jasno i wyraźnie nauczał, że istnieje jeden Bóg, który jest Stwórcą nieba i ziemi (Wj 20,1-3; Pwt 4,35; 6,4; Iz 43,10-11.15; 44,6-8.24; 45,5), a tzw. bogowie innych narodowości, nazwani zostali bożkami lub bałwanami.

Niestety, ponieważ tym właśnie bóstwom składano w ofierze nawet własne dzieci, Bóg postanowił wypędzić i wytracić ludy kanańskie (Pwt 12,29-31), a ziemię ich dać wybranym potomkom Abrahama (Rdz 15,13-21).

Co więcej, Bóg do tego stopnia brzydził się i potępił te bałwochwalcze i zbrodnicze obrzędy, że Izrael nie miał nawet wspominać imion owych bóstw. Otrzymał także od Boga doskonałe prawa, przepisy i ustawy (Wj 20,1-17; Pwt 4,1-2; Ps 19,8-12), które nie tylko miały go chronić od wrogich kultów, ale także stanowić gwarancję powodzenia. Czytamy jednak, że Izrael przestrzegał tych przykazań jedynie do czasu, dopóki żył Jozue oraz pokolenie będące świadkami cudownych dzieł Bożych. „A gdy również całe to pokolenie wymarło i nastąpiło po nich inne pokolenie, które nie znało Boga (z osobistych doświadczeń – uwaga moja) ani tego, co On uczynił dla Izraela, zaczęli synowie izraelscy czynić zło w oczach Boga i służyli Baalom. Opuścili Jahwe, Boga ojców swoich, który ich wywiódł z ziemi egipskiej, i chodzili za innymi bogami spośród bogów ludów okolicznych, i oddawali im pokłon, drażniąc Boga. Tak opuścili Boga, a służyli Baalowi i Asztartom” (Sdz 2,10-13, por. Pwt 32,15-20).

Przyczyna tego odstępstwa leżała także w tym, jak mówi Biblia, że Izraelici nie wypędzili wszystkich Kananejczyków zgodnie z nakazem Bożym (Lb 33,50-56) i ludy te stały się dla nich sidłem. Nie tylko sprowadzili Izraelitów do bałwochwalstwa, lecz także zaczęli ich gnębić.

Jak widzimy, nawet lud wybrany popełniał błędy i dopuszczał się bałwochwalstwa.

Ale dziś nie jest wcale lepiej. Przeciwnie! I dotyczy to nie tylko tradycyjnego chrześcijaństwa, ale także wspólnot protestanckich i różnego rodzaju sekt, które nie tylko w dowolny sposób interpretują teksty biblijne, ale także wybiórczo traktują biblijny przekaz. Nie tędy jednak prowadzi droga do Boga, bo „całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do

poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (2 Tm 3,16-17). Komu więc zależy na poznaniu Boga oraz postępowaniu zgodnie z Jego wolą, ten powinien czerpać naukę z czystego źródła płynącego z Góry, od samego Boga, „albowiem do Niego należą mądrość i moc. On zmienia czasy i pory, On utracą królów i ustanawia królów, udziela mądrości mądrym, a rozumnym rozumu. On odsłania to, co głębokie i ukryte; wie, co jest w ciemnościach, u Niego mieszka światłość” (Dn 2,20-22).

Sam fakt, że niemal wszystkie proroctwa biblijne już się spełniły i nadal się wypełniają, potwierdza, że Biblia to jedyna księga zawierająca prawdę. W niej też zapowiedziano zwycięskiego Mesjasza (Rdz 3,15; 49,10; Pwt 18,15-18; Iz 11,1-10; 42,1-7; 49,1-9; 50,4-10; 52,13-53,12; 61,1-3; Dn 9,24-27). I większość proroctw z Nim związanych również się wypełniło. Niech to zatem będzie dla nas wszystkich, Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie zachętą, aby opierać się tylko na fundamencie Bożego Słowa, a nie na tradycji czy ludzkiej mądrości, bo jak mówi prorok Jeremiasz: „Przeklęty mąż, który na człowieku polega i z ciała czyni swoje oparcie, a od Boga odwraca się jego serce” (17,5) oraz: „Kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Bóg czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie” (9,23). Zwłaszcza że Boże myśli przewyższają myśli ludzkie jak niebo ziemię (Iz 55,8-9) i nie można budować wiary na mądrości przyziemnej! Tak więc, cokolwiek nie jest zgodne z wolą Boga, prędzej czy później i tak zostanie zdemaskowane oraz usunięte, gdyż „Bóg nie da się z siebie naśmiewać” (Ga 6,7). Co więcej, On też w końcu spełni odwieczną prośbę, aby w całej pełni urzeczywistniła się Jego wola na ziemi (Mt 6,10). Nie zapominajmy więc nigdy o tym, lecz pójdźmy za wezwaniem płynącym z Księgi Apokalipsy: „Kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca. Oto przyjdę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynków” (22,11-12).

## PRZYPOWIEŚCI JEZUSA

### **O miłosiernym Samarytaninie**

*„A oto pewien uczony w zakonie wystąpił i wystawiając go na próbę, rzekł: Nauczycielu, co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego? On zaś rzekł do niego: Co napisano w zakonie? Jak czytasz?*

*A ten, odpowiadając, rzekł: Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego.*

*Rzekł mu więc: Dobrze odpowiedziałeś, czyń to, a będziesz żył.*

*On zaś, chcąc się usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A kto jest bliźnim moim?*

*A Jezus, nawiązując do tego, rzekł: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umarłego. Przypadkiem szedł tą drogą jakiś kapłan i zobaczywszy go, przeszedł mimo. Podobnie i Lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, przeszedł mimo. Pewien Samarytanin zaś, podróżując tędy, podjechał do niego i ujrawszy, ulitował się nad nim. I podszedłszy opatrzył rany jego, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i opiekował się nim. A nazajutrz dobył dwa denary, dał je gospodarzowi i rzekł: Opiekuj się nim, a co wydasz ponad to, ja w drodze powrotnej oddam ci.*

*Który z tych trzech, zdaniem twoim, był bliźnim temu, który wpadł w ręce zbójców? A on rzekł: Ten, który się ulitował nad nim. Rzekł mu Jezus: Idź, i ty czyń podobnie” (Łk 10,25-37).*

W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie Jezus uczy nas, że troska o bliźnich, szczególnie gdy znajdują się w krytycznym położeniu, jest ważniejsza od wszelkich religijnych przepisów i obrzędów. Niestety, prawda ta nie zawsze dociera nie tylko do tzw. wiernych, ale także duchowych przywódców. Przyjrzyjmy się zatem bliżej przedstawionym w przypowieści postaciom.

**Pobity.** Pierwszą z nich jest człowiek, który beztrąsko podróżował z Jerozolimy do Jerycha. Zwracam uwagę na jego beztrąkę, ponieważ droga ta, jak podają historyczne źródła, była bardzo niebezpieczna. W rozpadlinach skalnych często bowiem ukrywali się różni rabusie i idąc samotnie łatwo było wpaść w ich ręce.

Ale podobnie jest w duchowym sensie. Wielu ludzi żyje sobie bowiem beztrąsko i nie przejmują się specjalnie tym, że może spotkać ich coś nieprzyjemnego. Niestety, tak właśnie bardzo często się dzieje i to nie tylko w związku z rosnącą wśród ludzi agresją, ale także w związku z duchowym zagrożeniem, jak napisano:

„Niejedna droga wydaje się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci” (Prz 14,12) oraz: „Przeciwnik, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać” (1 P 5,8).

Można by w tym miejscu dodać, że kto wątpi w istnienie owego przeciwnika, a może nawet kpi sobie z duchowego zagrożenia płynącego z jego strony, ten już w duchowym sensie został „ograbiony”. Ostatecznie też zostanie „pobity” i pozostawiony samemu sobie, aby skonał.

**Kapłan.** W przypowieści tej pojawia się również kapłan. Zdawać by się mogło, że w tym tragicznym położeniu, w jakim znalazł się napadnięty, jest nadzieja. Któż bowiem jak nie kapłan powinien zatroszczyć się o pokrzywdzonego. Zwłaszcza że kapłani byli odpowiedzialni nie tylko za służbę w świątyni (Kpł 10,1-3.8-11; 21,6), ale w pewny sensie także za zdrowie ludu (Kpł 13 i 14 rozdział). Niestety, czytamy, że kiedy kapłan zobaczył na wpół umarłego bliźniego, „przeszedł mimo” nie udzieliwszy mu żadnej pomocy.

W tym miejscu nasuwa się pytanie: Dlaczego tak się zachował?

Zwykle tłumaczy się to jego obawą przed rytualnym zanieczyszczeniem. Pobity mógł już przecież nie żyć. Gdyby więc go dotknął, byłby nieczysty przez siedem dni (Lb 19,11). Poza tym jego zachowanie mogło również wynikać z obawy o własne życie. W pobliżu mogli bowiem nadal czaić się rabusie.

Niezależnie od tego co było przyczyną jego obojętności, z przypowieści tej wynika, że dla wspomnianego kapłana ważniejsze były wymagania religijne i jego własne bezpieczeństwo niż cierpienie bliźniego. Z postawy tej wynika też, a potwierdza to samo życie, że prędzej możemy spodziewać się pomocy od zwyczajnych, prostych ludzi, niż od tych, którzy rzekomo sprawują służbę Bożą. Zwłaszcza że dziś słyszy się już nie tylko o braku empatii i zobojętnieniu duchowieństwa na ludzkie potrzeby oraz dramaty, ale także o nadużyciach oraz przestępstwach (grzechach) sięgających wręcz do samego nieba (por. Ap 17,5).

**Lewita.** Kolejnym świadkiem ludzkiego dramatu, który także „przeszedł mimo”, był lewita. Jak wiadomo, służba lewitów związana była z ustawianiem, rozbieraniem i transportowaniem namiotu zgromadzenia (Lb 1,50-51). Podobnie do kapłanów byli sługami (własnością) Boga (Lb 3,41). Także oni mieli więc godnie reprezentować Boga i jednocześnie służyć ludowi, będąc dlań przykładem prawdziwej pobożności i poświęcenia. Pomagali bowiem nie tylko w służbie dla świątyni, nosząc m.in. Skrzynię Przymierza (1 Krn 15 rozdz.) i zajmując się chórem oraz muzyczną oprawą uroczystości religijnych (1 Krn 25-26 rozdz.), ale także zajmowali się nauczaniem Prawa (2 Krn 17,7-9; Neh 8,7-9).

Niestety, według tej przypowieści również lewita nie zdał egzaminu. Sama wiedza, a nawet najlepsze nauczanie (wykłady, kazania), nie mogą bowiem zastąpić prawdziwej troski i miłosierdzia. Dotyczy to także, a właściwie w szczególności tzw. służby zdrowia. Bo czyż dziś nie dzieje się podobnie, kiedy chorych często pozostawia się bez pomocy?

**Samarytanin.** Przeciwnieństwem rażącego zachowania kapłana i lewity była postawa Samarytanina. Chociaż bowiem był on wyłączony ze społeczności izraelskiej i traktowany jak heretyk (por. J 4,9), to właśnie on ulitował się nad pobitym. Poświęcił mu swój czas, siły i pieniądze.



Warto przypomnieć, że w Ewangelii Jana Samarytaninem nazywano także Jezusa (J 8,48). Znamienne jest więc to, że również On litował się nad potrzebującymi, mówiąc: „Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają (...). Miłosierdzia chcę, a nie ofiary” (Mt 9,12-13, por. Mt 9, 35-36; 11,28-30).

Ale z postawy przedstawionych w przypowieści postaci możemy wyciągnąć jeszcze inne wnioski.

Pierwszy. „Bóg nie ma względu na osobę, lecz w każdym narodzie miły mu jest ten, kto się go boi i sprawiedliwi postępuje” (Dz 10,34-35). „Przeto, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” (Gal 6,10).

Drugi. W kwestii zbawienia nie możemy polegać na żadnych systemach religijnych, ale wyłącznie na Bogu (Ps 146). Prorok Jeremiasz pisał o tym tak: „Przeklęty mąż, który na człowieku polega i z ciała czyni swoje oparcie, a od Boga odwraca się jego serce! (...). Błogosławiony mąż, który polega na Bogu, którego ufnością jest Bóg!” (17,5.7, por. Jr 9,22-23).

Trzeci. Doskonałym przykładem takiego właśnie polegania na Bogu jest Ten, którego nazwano Samarytaninem – Jezus! O nim to czytamy, że Bóg „uczynił go pośrednikiem przymierza z ludem, światłością dla narodów, aby otworzył oczy ślepym, wyprowadził więźniów z zamknięcia, z więzienia tych, którzy siedzą w ciemności” (Iz 42,6-7).

BP

## O największej z cnót

W Biblii znajdujemy liczne przykazania dane ludowi izraelskiemu. Do najważniejszych jednak należy przykazanie mówiące o miłości do Boga, i drugie dotyczące miłości do bliźniego. „Kto bowiem nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4,20).

Na tę największą ze wszystkich cnót teologicznych zwraca uwagę przede wszystkim Biblia Hebrajska (Pwt 6,4-5; Kpł 19,18), ale również Jezus. Czytamy, że kiedy pewnego razu jeden z uczonych w Piśmie zapytał go: „Nauczycielu, które przykazanie jest największe? On odpowiedział mu: Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon [Tora] i prorocy” (Mt 22,36-40).

Podobnie w jednym ze swoich listów pisał także Paweł z Tarsu: „Wypełnieniem zakonu jest miłość” (Rz 13,10). Zwykle też w swych listach miłość tę zestawiał w połączeniu z wiarą i nadzieją, pisząc: „Teraz pozostaje nam wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość” (1 Kor 13,13). Dlaczego jednak miłość nazywa największą spośród wymienionych cnót?

## **Wiara bez miłości nie ma wartości**

Przede wszystkim dlatego, że wiara bez miłości jest bezwartościowa, jak czytamy: „Choćbym miał pełnię wiary, tak żebym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” (1 Kor 13,2).

Co prawda czytamy także, że „bez wiary nie można podobać się Bogu” (Hbr 11,6), jednak w Boga wierzą – jak pisał św. Jakub – również złe duchy, a nawet drżą przed Nim (Jk 2,19), a nic im to przecież nie pomoże. Nie chodzi bowiem o wiarę deklaratywną, czy też o przynależność do tej czy innej społeczności wyznaniowej, lecz o „wiarę, która jest czynna w miłości” (Ga 5,6). „Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega jego przykazań jego, a przykazania jego nie są uciążliwe” (1 J 5,3). Taka miłość wyraża się więc nie tyle w samych uczuciach, ile w oddaniu i poświęceniu oraz w tym, co czynimy dla innych. Kto w tym uchybia, tego cała jego religijność jest daremna. Ponieważ „kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością” (1 J 4,8).

Bezużyteczność takiej powierzchownej religijności przedstawia nam m.in. wyżej omawiana przypowieść o miłosiernym Samarytanie. Kapłan i lewita mogli chełpić się ze swojej pozycji, przynależności do ludu wybranego, lecz pozostając obojętnym wobec osoby potrzebującej pomocy, dowiedli, że ich wiara jest martwa (Jk 2,17-26). Samarytanin zaś, chociaż był wyłączonej z żydowskiej społeczności, ulitował się nad pobitym i zadbał o jego stan zdrowia oraz podstawowe potrzeby (Łk 10,30-37). Wniosek z tego taki: kto chlubi się tym, że wyznaje wiarę ojców, a obojętny jest na los bliźniego, ten zapomina o słowach, że „wiara bez uczynków jest martwa” (Jk 2,26).

Taki człowiek daremnie też chodzi do kościoła. Jeśli zaś przy tym wynosi się nad innych, podobny jest do faryzeusza, który modlił się tak: „Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mojego dorobku” (Łk 18,11-12). Temu nie pomoże też ani wiara, ani kościół, ani jakakolwiek ofiara. Jezus powiedział bowiem: „Jeślibyś składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejdz i najpierw pojednaj się z bratem swoim” (Mt 5,23-24).

Niestety, większość tzw. wierzących za nic ma to, co głosił Jezus. Chodzą co prawda do kościoła, uczestniczą w eucharystii, modlą i śpiewają, ale ani im w głowie, by pojednać się z bliźnim, a często nawet z bratem, który mieszka po sąsiedzku. Oto dlaczego takich ludzi Paweł przyrównał do miedzi dźwięczącej lub cymbała brzącego, dodając, że byłby niczym, gdyby nie miał miłości.

## **Nadzieja bez miłości jest daremna**

Po drugie, miłość jest największą cnót, ponieważ również nadzieja bez miłości jest daremna. Szczególnie wtedy, kiedy nadzieja ta oparta jest na tradycji, dogmatach i ceremoniach kościelnych, a nie

na osobistym doświadczeniu skuteczności obietnic Bożych zawartych w Biblii.

Niestety, większość ludzi nadzieję swą opiera właśnie na martwych ceremoniach i fałszywych obietnicach. Wierzą bowiem swoim duchownym, którzy wmawiają im, że dzięki posłudze kościoła można dostąpić zbawienia nawet po śmierci, podczas gdy Pismo głosi zupełnie coś innego: „Postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd” (Hbr 9,27). Nie ma więc tzw. czyścica, który został wprowadzony przez Kościół rzymskokatolicki dopiero w 1438 roku. Poza tym wyraźnie czytamy, że „brata żadnym sposobem nie wykupi człowiek ani też nie da Bogu za niego okupu” (Ps 49,9). Kto zatem za życia nie doświadczył duchowej przemiany oraz wyzwolenia od mocy grzechu (Rz 6,14), ten nie może liczyć na to, że po śmierci dostąpi zbawienia. Pismo bowiem wyraźnie mówi: „**Dziś**, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych” (Hbr 3,7-8); „Położyłem **dziś** przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abys żył...” (Pwt 30,19) oraz: „Oto **teraz** czas łaski, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor 6,2). Kto zatem tych słów nie traktuje poważnie i sprawę zbawienia odkłada na później, mając nadzieję, że miłosierny Bóg okaże mu łaskę nawet po śmierci, ten żywi nadzieję daremną i nie pomogą mu żadne ceremonie kościelne, msze oraz modlitwy.

Według Biblii nikt bowiem nie może pokładać nadziei ani w swoich zasługach, choćby nawet rozdał całe mienie swoje a ciało przeznaczył na spalenie (1 Kor 13,3), ani w ceremoniach religijnych, ani też w książełtach kościoła, jak napisano: „Nie pokładajcie ufności w książełtach ani w człowieku, który nie może pomóc” (Ps 146,3). Tym bardziej że większość hierarchów, książełt kościoła nie ma ani woli rozdać „swego” mienia, ani też nie jest w stanie komukolwiek pomóc w kwestii zbawienia. Tego ostatniego może dokonać tylko Bóg, jak napisano: „Błogosławiony ten, którego pomocą jest Bóg Jakuba, którego nadzieja jest Panu, Bogu jego” (Ps 146,3.5). Jedynie zatem taka nadzieja jest nadzieją żywą i błogosławioną (1 P 1,3-4).

## Wiara i nadzieja przeminą

Po trzecie, miłość jest najważniejsza, bo zarówno wiara, jak i nadzieja przeminą, a miłość nigdy nie ustanie. Paweł pisał o tym tak: „Miłość nigdy nie ustaje; bo jeśli są prorocтва, przeminą; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwecz się obróci. Bo częściowa jest nasza wiedza i częściowe nasze prorokowanie; lecz gdy nastanie doskonałość, to, co częściowe, przeminie (...). Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest częściowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany” (1 Kor 13,8-10.12).

Tak więc, chociaż „wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy” (Hbr 11,1), to jednak prawda jest taka, że wierzymy w Boga, którego nikt z nas dotąd nie widział. Wierzymy zatem w Boga, którego znamy tylko po części z osobistych doświadczeń, jak napisano: „A gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie. Gdy mnie będziecie szukać całym swoim sercem, objawię się wam – mówi Bóg – i odmienię wasz los” (Jr 29,13-14). Kto tego doświadczył, wierzy już nie tylko dlatego, że tak mówi Biblia, ale również dlatego, że wie, jak wielkich rzeczy w jego życiu dokonał Bóg. Jednak i ta wiara w końcu przeminie. Kiedy? Gdy ujrzemy Go „twarzą w twarz”.

Przeminie również nadzieja, chociaż teraz dla wierzących ma ona ogromną wartość, bo sięga aż poza grób (por. 1 Tes 4,13-14). Kiedy bowiem nadejdzie czas Bożej interwencji, wtedy wiara zastąpiona zostanie widzeniem, a nadzieja wypełnieniem. Zostanie miłość, gdyż miłość nigdy nie ustanie i dlatego też jest największą z cnot (1 Kor 13,13). „Miłujmy zatem nie słowem (...), ale czynem i prawdą” (1 J 3,18).

BP

## SYLWETKI REFORMATORÓW

### **William Tyndale**

Ruch reformacyjny w Anglii, w pierwszej swej fazie zdominowany został przez króla Henryka VIII (1509-1546), który w 1531 roku ogłosił się głową Kościoła narodowego. W 1534 r. władca ten wydał „akt supremacyjny”, oznaczający nieodwołalne i bezwarunkowe zerwanie z papieżem. Jednak prekursorami reformacji w Anglii byli głównie lollardzi – spadkobiercy Wiklifa – oraz oksfordzcy humaniści biblijni.

Jednym z nich był William Tyndale, który urodził się w 1494 roku blisko granicy walijskiej. Od najmłodszych lat Tyndale, będąc świadkiem rozwiązłości kleru i jego ignorancji wobec Biblii, kiedy dorósł powiedział do jednego z duchownych: „Jeżeli Bóg zachowa moje życie, to za kilka lat chłopiec, który pracuje przy pługu, będzie lepiej znał Pismo Święte niż ty” (Tony Lane, „Wiara, rozum świadectwo”).

Tak też się stało. Tyndale podjął bowiem studia, najpierw w Oxfordzie, a później w Cambridge. Wciąż będąc zainteresowany Biblią, ukradkiem korzystał z zakazanego angielskiego przekładu Biblii Wiklifa, którą w konspiracji rozprowadzali lollardzi. Od 1516 roku miał też dostęp do greckiego Nowego Testamentu w tłumaczeniu Erazma z Rotterdamu. Jednak te przekłady mu nie wystarczyły. Jego celem było bowiem opracowanie nowego przekładu Biblii z oryginału hebrajskiego i greckiego, ponieważ przekład Wiklifa oparty był na łacińskiej Wulgacie i zawierał wiele błędów. Ponadto Biblia Wiklifa dostępna była wyłącznie w formie rękopisu.

Od 1516 roku, kiedy tylko Tyndale został wyświęcony na duchownego, przez następne lata ten młody pasjonata Biblii stale szukał poparcia innych duchownych dla realizacji swego zamierzenia. Niestety, zamiast poparcia spotykał się ze sprzeciwem. Był też prześladowany za to, że nieustraszenie głosił swe przekonania i nalegał, aby doktryna ewangeliczna oparta była wyłącznie na Biblii, a nie tradycji Kościoła.

Tyndale ubolewał więc nad odstępstwem od Pisma Świętego i braku dostępu doń. Wołał: „O gdyby chrześcijanie posiadali Pismo Święte we własnym języku, mogliby sami przeciwstawić się tym zwodzicielom. Bez Biblii nie można utwierdzić ludzi mocno w prawdzie (...). Jak możemy odróżnić tego, który mówi prawdę, od tego, który kłamie? Jedynie dzięki Słowu Bożemu” (M. d'Aubigne, „Historia Reformacji”).

Na roszczenia papieżstwa, że Biblia i jej wykład należy wyłącznie do Kościoła rzymskokatolickiego, odpowiadał: „Kto nauczył orła szukać żeru? Otóż ten sam Bóg uczy głodne dzieci szukać Ojca w Jego Słowie. A jeśli chodzi o was, to nie tylko nie daliście nam Pisma Świętego, lecz to właśnie wy ukryliście je przed nami i to wy paliliście tych, którzy je rozpowszechniali” (tamże).

Będąc coraz bardziej prześladowany, Tyndale udał się początkowo do Londynu, a w 1524 r. wyjechał do Niemiec. Najpierw szukał schronienia w Hamburgu, następnie w Kolonii, aby wreszcie osiąść w Wormacji, gdzie mógł bez przeszkód kontynuować rozpoczęte tłumaczenie Nowego Testamentu, które zostało ukończone i oddane do druku w 1526 r.

Tyndale nie poprzestał jednak na tłumaczeniu Pism ewangelicznych. Przetłumaczył bowiem również cały Pięcioksiąg oraz inne księgi biblijne. Jego tłumaczenia – szczególnie Nowego Testamentu – dotarły w końcu do Anglii. Ale biskupi rzymscy nadal występowali przeciwko Tyndale'owi. Niektórzy z nich wykupywali całe nakłady Biblii, aby je następnie zniszczyć. Mimo to, to właśnie oni ponieśli porażkę. Przekład NT był bowiem wciąż drukowany, kolportowany i wywarł ogromny wpływ na dalszy przebieg angielskiej reformacji, a sam W. Tyndale zyskał tytuł ojca Biblii angielskiej.

Oprócz tłumaczeń ksiąg biblijnych Tyndale wydał również kilka innych dzieł, m. in. „Przypowieść o niegodziwej mamonie” oraz „O posłuszeństwie chrześcijanina”. W tej ostatniej publikacji wzywał do posłuszeństwa władzy cywilnej, o ile jej rozporządzenia nie kolidują z posłuszeństwem Bogu. Planował też przetłumaczenie całej Biblii, lecz w 1535 roku został zdradzony przez podstępного rodaka i

aresztowany w Antwerpii. Mimo propozycji uwolnienia, jeśli ujawni nazwiska swoich współpracowników, Tyndale pozostał wierny Bogu i swoim przyjaciołom do samego końca. Przez kilkanaście miesięcy był więziony i torturowany. Z rozkazu miejscowego biskupa został uduszony i spalony na stosie 6 października 1536 r. w okolicach Brukseli. Jego ostatnie słowa brzmiały: „Panie, otwórz oczy królowi Anglii”.

Chociaż Tyndale został stracony, jednak jego dzieło żyło nadal. Kontynuowali je bowiem jego przyjaciele i współpracownicy: George Joye, John Rogers oraz Miles Coverdale. Ich tłumaczenie tzw. Wielkiej Biblii, opartej na przekładzie Tyndale'a, stało się podstawą dla Biblii króla Jakuba I z 1611 roku i wszystkich następnych tłumaczeń. Tak więc przekład Tyndale'a przygotował grunt pod przyszłe wprowadzenie idei protestanckich w całej Anglii.

## **PYTANIA O DEKALOG**

### **Nakaz oddawania czci rodzicom**

Piąte przykazanie Dekalogu mówi: „Czcij ojca swego i matkę swoją, aby długo trwały twoje dni w ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie” (Wj 20,12).

Co to przykazanie oznaczało dla dawnego Izraela i co oznacza dla współczesnego judaizmu oraz chrystianizmu? Czy Biblia wymaga absolutnego posłuszeństwa rodzicom, nawet wtedy, jeśli ich żądania są niesłuszne i godzą w dobro swoich dzieci?

Piąte przykazanie Dekalogu dotyczy przede wszystkim stosunków pomiędzy dziećmi a rodzicami. Odnosi się zatem do więzi dzieci z rodzicami – więzi, która z kolei jest podstawą wszelkich innych dobrych relacji i powodzenia w życiu, i dotyczy także szczególnego autorytetu ojca i matki, którzy wyróżnieni zostali spośród wszystkich innych autorytetów na ziemi.



## Stanowisko Biblii Hebrajskiej

Stanowisko to w swoich komentarzach do Tory Żydzi wyrażają następująco: „U podstaw tej micwy [przykazanie] leży myśl, że należy uświadomić sobie, kto uczynił nam dobro, i odwdzięczyć się za nie. Także to, że nie należy być niewdzięcznikiem, który zaprzecza dobru uczynionemu mu przez innego, gdyż jest to zła cecha i podły czyn, zarówno w stosunku do Boga, jak i do człowieka. Człowiek musi sobie uświadomić, że rodzice są przyczyną jego istnienia na tym świecie, dlatego też właściwe jest okazywanie im szacunku i świadczenie wszelkiego dobrodziejstwa, ile tylko można. To oni sprowadzili cię na ten świat i poświęcali swe siły podczas twoich młodych lat” („Tora Pardes Lauder”, Księga Druga, s. 210).

Przykładem takiej właśnie więzi z rodzicami i szacunku do nich jest chociażby biblijny Józef, syn Jakuba. Czytamy, że chociaż piastował wysokie stanowisko w Egipcie, bo był drugim po faraonie, to jednak – po długim i bolesnym rozłączeniu – nie tylko ściągnął swojego ojca i przyjął go z wielką radością (Rdz 46.29), lecz także zadbał o jego potrzeby w latach głodu. Nie wstydził się przedstawić go faraonowi, choć – jak mówi Pismo – „wszyscy pasterze owiec byli dla Egipcjan obrzydliwością” (Rdz 46,34).

Według Biblii autorytet rodzicielski, z którym oczywiście łączą się nie tylko określone prawa, ale i obowiązki, wypływa z postanowienia Boga. Szacunek dla rodziców w naturalny sposób wynika więc z szacunku dla Boga, który łączy honor należny rodzicom z tym, który należy się Jemu.

Od samego początku Biblii czytamy też, że Bóg wymagał od rodziców, aby troszczyli się nie tylko o fizyczny rozwój swoich dzieci, ale także o ich wychowanie religijne i moralne. Już Abraham został wybrany, „aby nakazał swoim synom i domowi swemu po sobie strzec drogi Pana, aby zachowywali sprawiedliwość i prawo, tak iżby Pan mógł wypełnić względem Abrahama to, co o nim wypowiedział” (Rdz 18,19).

O obowiązku tym Bóg powiedział: „Niechaj słowa te, które Ja ci

dzisiaj nakazuję, będą w twoim sercu. Będziesz je wpałał w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając” (Pwt 6,6-7).

W tym samym duchu wypowiada się również Księga Przypowieści: „Synu mój, słuchaj pouczenia swojego ojca i nie odrzucaj nauki swojej matki, bo one są pięknym wieńcem na twojej głowie i naszyjnikami na twojej szyi! Synu mój, jeżeli chcą cię zwabić grzesznicy, nie daj się! (...) Gdyż ich nogi biegną do złego, śpieszą się, aby przelać krew” (Prz 1,8-10.15-16, por. 6,20-23).

Oznacza to, że rodzice mieli uwrażliwiać sumienia swoich dzieci, uczyć rozróżniać dobro od zła, tak aby były zdolne do podejmowania właściwych decyzji życiowych. Innymi słowy – jak pisał psalmista – posłuszeństwo rodzicom równoznaczne jest z przestrzeganiem przykazań Bożych: „Jak zachowa młodzieniec w czystości życie swoje? Gdy przestrzegać będzie przykazań twoich” (Ps 119,9).

A oto kilka innych tekstów zachęcających do posłuszeństwa i szacunku dla rodziców, a zarazem potępiających krnąbrność i lenistwo:

„Mądry syn sprawia ojcu radość, lecz człowiek głupi lekceważy swoją matkę” (Prz 15,20);

„Słuchaj swojego ojca, bo on cię zrodził, i nie gardź swoją matką, dlatego że jest staruszką” (Prz 23,22);

„Kto ograbia ojca lub matkę i mówi: To nie jest grzech, jest współnikiem łotra” (Prz 28,24);

„Kto z ojcem źle się obchodzi i wypędza matkę, ten jest bezwstydnym i zepsutym synem” (Prz 19,26);

„Kto przeklina swojego ojca i swoją matkę, tego lampa z nastaniem ciemności zgaśnie” (Prz 20,20).

Warto dodać, że taki krnąbrny syn, który złorzeczył swoim rodzicom, był pijakiem i fizycznie znęcał się nad swoimi rodzicami, mógł zostać przez społeczność skazany nawet na śmierć (Wj 21,15.17; Kpł 20,9; Pwt 21,18-21).

## Stanowisko Nowego Testamentu

Ale nie tylko Biblia Hebrajska wzywa do szacunku dla rodziców i w ogóle osób starszych (por. Kpł 19,32). Zwracał na to uwagę również Jezus. Uczynił to m.in. w odpowiedzi na zarzut nieprzestrzegania nauki starszych. Oto co powiedział do faryzeuszów i uczonych w Piśmie: „A dlaczego to wy przestępujecie przykazanie Boże dla nauki waszej? Wszak Bóg powiedział: Czcij ojca i matkę, oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech poniesie śmierć. A wy powiadacie: Ktokolwiek by rzekł ojcu lub matce: To, co się ode mnie jako pomoc należy, jest darem na ofiarę, nie musi czcić ani ojca swego, ani matki swojej; tak to unieważniliście słowo Boże przez naukę swoją” (Mt 15,3-6, por. Mk 7,10-12).

Jezus przypomniał więc, że żadne interpretacje, komentarze, tradycje religijne ani inne wymówki, w tym prawo świeckie, nie mogą pozbawić przykazania Bożego mocy obowiązującej, usprawiedliwić obojętności wobec rodziców, szczególnie starych i schorowanych, których niektórzy najchętniej by się pozbyli zamykając ich w szpitalach dla umyślowo chorych lub innych miejscach.

W świetle powyższego fragmentu, również obowiązki zawodowe, społeczne lub religijne nie usprawiedliwiają uchylania się od wsparcia fizycznego i duchowego rodziców.

Naganne jest też słowne lekceważenie rodziców, co wręcz jest znakiem dzisiejszych czasów (por. 2 Tm 3,2). Szczególnie zaś godne potępienia jest traktowanie rodziców w sposób instrumentalny, jakby byli służącymi (zwykle dotyczy to matek) oraz odnośnienie się do nich z pogardą, co, niestety, również ma miejsce w niektórych domach, w których dochodzi nawet do fizycznego znęcania się nad którymś z samotnych rodziców. Szkoda, że takie cierpiące na znieczulicę dzieci zapominają, że i one kiedyś osiągną starchy wiek i również mogą być traktowane w podobny sposób; „albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie” (Gal 6,7). Brak szacunku dla rodziców, a także dziadków, jest tym bardziej naganny, gdy dotyczy osób deklarujących się jako wierzący. Oto co o takich

ludziach napisał Paweł: „A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzących” (1 Tm 5.,8, por. Gal 6,10).

## **Granice posłuszeństwa**

Rzecz jasna, Biblia nie tylko przestrzega przed złym traktowaniem rodziców, ale również przed nadużywaniem władzy rodzicielskiej. Czytamy: „Ojcowie, nie rozgoryczajcie dzieci swoich, aby nie upadały na duchu” (Kol 3,21) oraz: „Ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana” (Ef 6,4).

Bardzo często zapomina się, że dzieci nie są własnością rodziców. Dorośli nie mogą narzucać im swojej woli, i to bez względu na to, czy rzecz dotyczy wyboru zawodu (trzeba przecież uwzględnić ich zainteresowania i uzdolnienia), żony/męża, czy światopoglądu. Nie oznacza to, że rodzice nie powinni się troszczyć o właściwą edukację swoich dzieci – również religijną – oraz radzić i pomagać im w podejmowaniu życiowych decyzji, itp., itd. Chodzi o to, że nie mogą podejmować tych decyzji za nich ani wywierać na nie presji, szczególnie w sprawach światopoglądowych.

Niestety, smutnym przykładem takiej właśnie ingerencji jest tu chrzest niemowląt. Wiadomo, że niemowlęta są nieświadome tego doniosłego aktu i nie są w stanie uwierzyć, wyrazić swojej zgody na ów chrzest ani się przed nim bronić. Nie powinny więc podlegać decyzjom swoich rodziców i duchownych. Zadbać zaś o to powinny same kościoły (duchowni), które z jednej strony walczą o wolność sumienia i wyznania, z drugiej zaś praktykują chrzest, który godzi w ową wolność i sprzeciwia się słowom Chrystusa: „Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony” (Mk 16,16).

Co gorsza, często w sprawie chrztu rodzice wywierają presję także na dzieci już dorosłe. Posługują się przy tym szantażem, grożąc im eksmisją, a nawet wyrzeczeniem się ich i wydziedziczeniem. Tak m.in. potraktowani zostali moi znajomi, i to tylko dlatego,

że nie oddali dziecka do chrztu. Na nic zdały się ich argumenty w sądzie: stałe zameldowanie, wcześniejsze obietnice rodziców, że to oni będą jedynymi spadkobiercami domu, długoletnia praca w charakterze urzędnika administracji miejskiej, nieposzlakowana opinia (bez nałogów). Ot, takie mamy prawo. Najdziwniejsze w tym wszystkim jest również to, że rodzice ci sami rzadko chodzą do kościoła. Cóż, dla wielu tzw. wierzących ważniejsze są pozory oraz to, co powiedzą inni, niż to, co głosi Biblia.

Jakże trafne w całym tym kontekście okazały się słowa Chrystusa: „Przyszedłem poróżnić człowieka z jego ojcem i córkę z jej matką, i synową z jej teściową. Tak to staną się wrogami człowieka domownicy jego” (Mt 10,35-36).

Oczywiście państwo także nie może ingerować w sferę wolności sumienia ani wyznania. Ilekroć zaś to miałyby miejsce, jak to często bywało na przestrzeni wieków, wierzący zawsze powinni kierować się zasadą: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29).

Jedno zatem jest pewne: gdyby piąte przykazanie było respektowane przez rodziców i dzieci, nie byłoby dziś na świecie takiego rozbestwienia, takiej przestępczości ani tylu dramatów. BP

## **DEMONOLOGIA**

### **Szatan**

Mamy XXI wiek, a w całym świecie i wokół nas coraz więcej przemocy, zła i cynizmu, nie mówiąc już o hipokryzji panującej wśród polityków. Kto jest odpowiedzialny za ten stan rzeczy? Czy to szatan popycha ludzi do zła – jak twierdzi wielu teologów? Czy rzeczywiście szatan jest istotą realną? A może słowo „szatan” odnosi się wyłącznie do pierwiastka zła (złych skłonności) znajdującego się w człowieku lub do jakiejś nieokreślonej destrukcyjnej siły we wszechświecie? Co Biblia mówi na ten temat?

Zacznę od tego, że początkowo prawie wszystko, czyli każde wydarzenie, dobre czy złe, było przypisywane Bogu, zgodnie ze słowami: „Ja jestem Bóg i nie ma innego. Ja tworzę światłość i

stwarzam ciemność, Ja przygotowuję zarówno zbawienie, jak i nieszczęście, Ja, Bóg, czynię to wszystko” (Iz 45,6-7).

### **Biblia Hebrajska a szatan**

Pisma hebrajskie niewiele mówią o szatanie (hebr. *šatan* – przeciwnik), zwanym też diabłem (gr. *diabolos* – oszczerca). Wymieniają go zaledwie w kilku miejscach, ale zawsze jako postać realną – istotę duchową.

Księga Rodzaju, chociaż nie używa słowa „szatan”, przedstawia go jako przeciwnika Boga oraz człowieka, który objawia się w postaci węża (Rdz 3,1), którego apokryficzna Księga Mądrości (II w. przed Chrystusem) łączy właśnie z szatanem (Mdr 2,24).

Z Księgi Rodzaju wynika też, że wąż ten reprezentował istotę inteligentną i przebiegłą, stojącą w opozycji do Boga i Jego dzieła.

Pewne elementy demoniczne występują również w Księdze Powtórzonego Prawa mówiącej o tym, jak Izraelici „podniecili [Boga] obrzydliwościami, składali ofiary demonom, które nie są bogami” (Pwt 32,16-17, por. Ps 106,37).

W Pierwszej Księdze Kronik czytamy z kolei jak to „szatan wystąpił przeciwko Izraelowi, pobudziwszy Dawida do tego, aby policzył Izraelitów” (21,1).

W prologu do Księgi Hioba, występuje on z kolei jako jeden z aniołów dworu Jahwe, który pełni wobec Boga i Hioba rolę oskarżyciela (Hi 1,6-11).

Najbardziej jednak interesujące utożsamienie wcielonego zła z pojęciem szatana znajdujemy w Księdze Zachariasza. Oto co zobaczył prorok: „Potem ukazał mi Jozuego, arcykapłana, stojącego przed aniołem Pana i szatana stojącego po jego prawicy, aby go oskarżać” (Za 3,1). W księdze tej widać także wyraźnie, że szatan występuje jako przeciwnik Bożych planów dotyczących Izraela.

O konflikcie, który toczy się w niebiosach pomiędzy „księżętami anielskimi” poszczególnych królestw, które sprawują nad nimi władzę, a aniołami Bożymi mówi również Księga Daniela (9,21; 10,11-21). Ks. Marek Parchem pisze:

„Można przypuszczać, że walka toczona w niebiosach pomiędzy książętami, którzy są patronami i władcami narodów, nawiązuje do sukcesywnie następujących po sobie królestw w Dn 2 i Dn 7, które zostają zniszczone przez samego Boga. Innymi słowy, rezultatem walki w niebiosach jest następstwo po sobie kolejnych imperiów na ziemi, ale każde z nich jest i tak skazane na unicestwienie. To, co dokonuje się na ziemi, a więc upadek królestwa perskiego, powstanie i upadek królestwa greckiego, wcześniej rozgrywa się w niebiosach pomiędzy książętami tych królestw”[1].

Wzmianka o tym, że poszczególne narody podlegają wyższej władzy wskazuje, że Daniel zobaczył niektóre fakty świata niewidzialnego – konflikty zachodzące pomiędzy duchowymi siłami, dobrymi i złymi aniołami (upadłymi), w celu przejęcia kontroli nad narodami, a tym samym nad całym światem.

Poza tymi nielicznymi tekstami, o konflikcie tym szerzej mówią pisma apokryficzne (II w. przed Chrystusem), szczególnie 1 Księga Henocha oraz Księga Jubileuszów. W tej pierwszej upadłym aniołom – „synom nieba” – przewodził m.in. Szemihaza i Azazel (6,3.7), w drugiej z kolei, przywódcą jest Mastema (4,5).

Co ciekawe o Azazelu wspomina także biblijna Księga Kapłańska, która wymienia go w trzech wersetach (Kpł 16,8.10.26).

W „Słowniku Biblijnym” Adolfa Nowotnego na temat tej postaci możemy przeczytać: „Azazel, imię złego ducha, którego siedzibą była pustynia. W dniu pojednania posyłano jednego kozła obciążonego grzechem ludu izraelskiego na pustynię do Azazela” [2].

Takie samo wyjaśnienie daje Władysław Kopaliński, który pisze, że Azazel to „imię hebr. symbolizujące złego ducha zamieszkującego pustynię, wymienione w związku obrzędami Dnia Pojednania” [3]

Również w tekstach esseńczyków mówi się o demonach. Według Dokumentu Damasceńskiego oraz Podręcznika Dyscypliny, zbuntowanym „synom ciemności” przewodzi Belial.

Pod rozmaitymi imionami szatan występuje także w innych tekstach. Na przykład w Apokalipsie według Abrahama nosi on

wspomniane już imię – Azazel. Z kolei w Talmudzie przywódcą wszystkich aniołów upadłych (szatanów) jest Samael. Talmud – podobnie jak Biblia – głosi więc, że Samael jest zarówno sprawcą wszelkiego zła na ziemi, jak również „uwodzi ludzi, oskarża ich przed Bogiem i nakłada karę śmierci”. Jest on „narzędziem zabijania i dlatego zyskał miano Anioła Śmierci” [4].

Jak widać, powyższy przegląd tekstów kanonicznych i pozabiblijnych ukazuje pewną ewolucję judaistycznej wiary w szatana i w złe duchy.

## **Szatan w Nowym Testamencie**

Dopiero Pisma NT w całej pełni obnażają charakter, zamysły i przeznaczenie szatana i jego aniołów. Przede wszystkim potwierdzają, że szatan to rzeczywista istota duchowa przebywająca niegdyś w niebie razem z Bogiem. Jednakże z powodu swej buntowniczej działalności oraz zwiedzenia jakiego dopuścił się w Edenie (Rdz 3,1-15), stracił swą pozycję i wraz z śmiercią Chrystusa został stamtąd wyrzucony (por. Łk 10,18; J 12,31-33; Ap 12,9).

Dlatego, że jest oszustem nazwany został „ojcem kłamstwa” (J 8,44). Pisma porównują go z lwem (1 P 5,8), „smokiem i wężem starodawnym” (Ap 12,9; 20,2). Nazywają go niszczycielem (Ap 9,11), mordercą (J 8,44; Ef 2,1), władcą, którzy rządzi w powietrzu (Ef 2,2; 6,12), Belzebubem (Mt 10,25; 12,24.26-27; Łk 11,15) oraz bogiem i władcą tego świata (2 Kor 4,4; J 12,31; 14,30; 16,11).

Według ewangelistów najważniejszym celem szatana było wystąpienie przeciwko Chrystusowi. Kusząc i atakując Pomazańca Bożego szatan przypuszczał bowiem otwarty atak na Boga i Jego plany. Chciał, aby to jemu oddawano pokłon (por. Mt 4,1-11; Łk 4,1-13). Dlatego też – według przypowieści o pszenicy i kąkolu – szatan rozsiewa w tym świecie chwasty (Mt 13,38-39), porywa ziarna Słowa Bożego (Mt 13,19; Mk 4,15), przekręca Słowo Boże i zaciemnia prawdę o Bogu i Chrystusie (Rdz 3,1-6; 2 Kor 4,4).



Według Biblii szatan ma wielu sprzymierzeńców, nie tylko wśród upadłych aniołów, którzy – podobnie jak on – zostali nazwani „władcami tego świata ciemności, złymi duchami w okręgach niebieskich” (Ef 6,12), ale również wśród ludzi, których Jezus nazwał „synami Złego” (Mt 13,38), a Paweł „naśladowcami władcy (...), ducha, który teraz działa w synach opornych” (Ef 2,2, por. 2 Tm 2,26).

Innymi słowy: według Biblii „cały świat tkwi w złem” (1 J 5,19), bo wszystkie narody znajdują się pod władzą wrogich sił duchowych (Dz 26,17-18), które nimi manipulują (por. Dn 10,12-14.20-21).

Dotyczy to przede wszystkim sfery religijnej. Pożądając bowiem boskiej czci „przybiera postać anioła światłości” (2 Kor 11,14) i ma też swoich ambasadorów, czyli „falszywych apostołów, pracowników zdradliwych, którzy tylko przybierają postać apostołów Chrystusowych” (2 Kor 11,13). Dzięki niemu słudzy ci mogą działać „z wszelką mocą, wśród rzekomych znaków i rzekomych cudów, i wśród wszelkich podstępnych oszustw” (2 Tes 2,9-10). Jezus powiedział: „Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść i wybranych” (Mt 24,23-24).

Szatan jest więc głównie sprawcą totalnego zamieszania religijnego, o czym świadczy m.in. różnorodność sprzecznych z Biblią doktryn i podziały we współczesnym chrześcijaństwie. Był i jest też inspiratorem wielu prześladowań wyznawców Chrystusa (Ap 2,10.13.24; 12,17; 13,2.7.15). Wywierając zaś wpływ na moźnych tego świata, stoi on za systemami religijnymi z papieżem na czele. Ponieważ to z tym systemem religijno-politycznym, jak z żadnym innym „królówie ziemi” uprawiają nierząd (Ap 17,2). I właśnie dzięki owym sojuszom religijno-politycznym – władza szatana obejmuje cały świat (por. Dn 7 rozdz.; Ap 13; 17-18 rozdz.).

Krótko mówiąc, według Biblii to szatan, jego aniołowie, „falszywi apostołowie” i „synowie Złego” odpowiedzialni są za to, że „cały świat tkwi w złem” (1 J 5,19). Niezależnie bowiem od tego, że wszyscy w jakimś stopniu przyczyniamy się do pewnego rodzaju zła, na przykład do nieporozumień i sporów, czy też innych niepożądanych

działań, to jednak nieustanny „wzrost bezprawia” (Mt 24,12) na wszystkich szczeblach drabiny społecznej Biblia przypisuje głównie nadludzkiej duchowej istocie i jego upadłym aniołom, którzy zakulisowo wywierają wpływ na poczynania ludzi. Pocieszające może być to, że szatan jest tylko „władcą tego świata ciemności” (Ef 6,12), czyli władcą ludzkich serc zamkniętych dla Boga (por. Jk 4,7). Został już bowiem całkowicie zdemaskowany (2 Kor 2,11; Kol 2,15), zrzucony z nieba na ziemię wraz z podległymi mu aniołami (Ap 12,9) i za nie długo pozbawiony będzie historycznych narzędzi, czyli systemów religijno-politycznych (Ap 19,20), aż wreszcie – po ostatnim powstaniu przeciwko Bogu (Ap 20,7) – on i jego aniołowie zostaną raz na zawsze unicestwieni (Mt 25,41; Ap 20,10).

Podsumowując, szatan i jego upadli aniołowie różnią się od dobrych aniołów swoim całkowitym zdeprawowaniem. Istoty demoniczne są więc przeciwieństwem aniołów Bożych w podobnym znaczeniu, jak źli ludzie („synowie Złego”) są przeciwieństwem dobrych ludzi („synów Królestwa – Mt 13,38).

Clive Staples Levis, pisarz i filozof tak pisał na temat demonów:

„Jeśli chodzi o diabły, istnieją dwa równie wielkie, a równocześnie przeciwstawne sobie błędy, w które może popaść nasze pokolenie. Jednym z nich jest niewiara w ich istnienie. Drugim wiara i przesadne, a zarazem niezdrowe interesowanie się nimi. One same są jednakowo zadowolone z obu błędów...” („Listy starego diabła do młodego”, s.16).

Nie zapominajmy zatem o tym, że szatan jest kłamcą i może „przybrać postać anioła światłości”, podobnie jak i jego słudzy „przybierający postać sług sprawiedliwości” (2 Kor 12,14-15). BP

1. M. Parchem, „Księga Daniela”, Edycja Świętego Pawła, 2008, s.637.
2. A. Nowotny, „Biblicki Słownik”, Kalich, Praha 1956, s.50.
3. W. Kopaliński „Słownik mitów i tradycji kultury”, PIW, Warszawa 1987, s.65.
4. Abraham Cohen, „Talmud”, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2002, s.81,82.

## Synowie Boży

W Księdze Rodzaju jest wzmianka o „synach Bożych” i „córkach ludzkich” (Rdz 6,1-4). Kim byli?

Fragment mówiący o „synach Bożych” należy do jednego z najbardziej kontrowersyjnych tekstów Księgi Rodzaju.

Według tradycji katolickiej, opartej m.in. na interpretacji Augustyna z Hippony, biblijna wzmianka o „synach Bożych” i „córkach ludzkich” nawiązuje do małżeństw Setytów z kobietami z linii Kainitów. Urywek ten ma więc mówić o potomkach Seta, który zrodzony został na podobieństwo pierwszego człowieka podobnego do Boga (Rdz 5,1-32), oraz o potomkach Kaina (Rdz 4,17-24), którego moralne zepsucie przeniosło się zarówno na jego synów i córki, jak i na cały rodzaj ludzki.

Na uzasadnienie tej interpretacji podkreśla się, że Biblia wielokrotnie nazywa ludzi wierzących synami Bożymi: „Synami Boga żywego jesteście” (Oz 2,1, por. Wj 4,22; Pwt 14,1; J 1,12-13).

Co więcej, w zgodzie z tą interpretacją ma być również samo wyjaśnienie określenia potomków synów Bożych i córek ludzkich „olbrzymami”. Twierdzi się, że byli to olbrzymi, tacy sami jak synowie Anaka, „z rodu olbrzymów” (Lb 13,33), Goliat (1 Sm 17,4) czy też Og, król Baszanu, który „był ostatnim z rodu olbrzymów” (Pwt 3,11). Jeśli tak, to dlaczego dziś z małżeństw „synów Bożych” (Gal 3,26) z „córkami ludzkimi” (por. 2 Kor 6,14) nie rodzą się olbrzymi?

Jak widać, trudno wyjaśnić ten fragment taką argumentacją. Nie wszyscy zatem posługujący się Biblią podzielają ten pogląd. W wielu kręgach ewangelicznych przeważa bowiem przekonanie, że owi „synowie Boży”, o których wspomina Księga Rodzaju, to po prostu upadli aniołowie. Przekonanie to bierze się stąd, że Biblia w wielu innych miejscach wspomina o aniołach, nazywając ich synami Bożymi. Na przykład w Księdze Hioba czytamy: „Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Panem, a wśród nich przybył też i szatan” (Hi 1,6).

W innym miejscu tej księgi wspomina się, że „synowie Boży” uczestniczyli nawet w dziele stworzenia (Hi 38,1-7). Ponadto wspomina o nich również Księga Psalmów (Ps 29,1; 89,7). Z szerszego kontekstu biblijnego wynika więc, że przedpotopowa relacja o „synach Bożych” odnosi się do upadłych aniołów.

Pogląd ten zdają się też wyraźnie potwierdzać co najmniej dwa teksty z listów apostoelskich. Pierwszy pochodzi z Drugiego Listu św. Piotra i mówi, że „Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, lecz strąciwszy ich do otchłani, umieścił ich w mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd” (2 P 2,4). Natomiast drugi pochodzi z Listu św. Judy: „Aniołów zaś, którzy nie zachowali zakreślonego dla nich okręgu, lecz opuścili własne mieszkanie, trzyma w wiecznych pętach w ciemnicy na wielki dzień sądu” (Jud 1,6, por. Łk 8,31).

Co ciekawe, obydwie teksty nawiązują nie tylko do wydarzeń opisanych w Księdze Rodzaju (6,1-4), ale również do ksiąg apokryficznych (por. Mdr 14,6; Syr 16,7), a w szczególności do Księgi Henocha.

Przekonanie, że „synowie Boży” to upadli aniołowie oparte jest więc nie tylko na znanych nam tekstach biblijnych, ale głównie na starożytnej Księdze Henocha, którą dobrze znano w czasach apostoelskich i którą wielu wierzących traktowało na równi z innymi księgami prorockimi. O czym więc mówi Księga Henocha?

Przede wszystkim przedstawia ona upadek aniołów (nazwanych stróżami) i jego następstwa. Czytamy w niej:

„Kiedy ludzie rozmnożyli się na ziemi, rodziły im się ładne i pojętne córki. Kiedy ujrzeli je synowie nieba, aniołowie, ogarnęło ich cielesne pożądanie. Jeden mówił do drugiego: »Chodźmy, wybierzmy sobie żony spośród córek ludzkich i spłodźmy z nimi dzieci«. Szemihaza, który był ich dowódcą, powiedział do nich: »Mam nadzieję, że swoich słów nie zamienicie w czyny, a wtedy tylko ja sam poniosę karę za wielki grzech, który słowami popełniacie«. Ale oni wszyscy mówili do siebie: »Przysięgnijmy wszyscy i zwiążmy się nawzajem przekleństwami, że nie zmienimy naszych zamiarów i doprowadzimy je do skutku«. Następnie wszyscy razem przysięgli i związali się wzajemnie przekleństwami. Było ich wszystkich dwustu (...). Wzięli sobie żony z córek ludzkich, każdy po jednej. Zaczęli do nich zachodzić i obcować z nimi cielesnie (...). Kobiety ich wkrótce stały się brzemiennie i zrodziły im synów – potężnych gigantów (...). Na ziemi nastąpiła wielka niegodziwość i wielki nierząd (...). Wówczas Najwyższy, Wielki i Święty, rozpoczął działanie” (6,1-6; 7,1-2; 8,2; 10,1).

Wtedy bowiem Bóg zapowiedział potop i posłał swoich archaniołów, którym rozkazał strącić do otchłani upadłych aniołów, aby

ostatecznie skazać ich w dzień sądu na wieczny ogień. Na ziemi pozostać miały jedynie duchy olbrzymów, które miały się wzajemnie pozabijać. Duchy te otrzymały nazwę złych duchów, miały bowiem działać przeciwko całej ludzkości (por. 10,2-22; 15,8-16.1).

Nie ulega wątpliwości, że z Księgi Henocha czerpali m.in. autorzy Drugiego Listu św. Piotra oraz Listu św. Judy. Co więcej, jeden z wersetów wymienia nawet imię Henocha i prawie dosłownie cytuje jego prorocтво: „O nich też prorokował Henoch, siódmy potomek po Adamie, mówiąc: Oto przyszedł Pan z tysiącami swoich świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie ich bezbożne uczynki” (Jud 1,14, por. Henoch 1,9).

Cytat ten nie tylko dowodzi, że Księga Henocha była dobrze znana w czasach apostołskich, ale że cieszyła się ona również ogromnym szacunkiem wśród wierzących, którzy traktowali ją jako księgę natchnioną. Świadczą o tym bowiem zarówno odniesienia do niej w pismach ewangelicznych, jak również powoływanie się na jej tekst w niektórych pismach patrystycznych (np. List Barnaby). Warto dodać, że chociaż nie została ona włączona do kanonu pism świętych w IV stuleciu, to jednak za natchnioną i kanoniczną uznały ją niektóre najstarsze wspólnoty: Kościół koptyjski oraz w Kościół gruziński. BP

## **Podziękowanie i prośba**

Drodzy Bracia i Siostry, dziękujemy Wam wszystkim za dokonane przelewy na konto naszej Wspólnoty z przeznaczeniem na cele misyjne! Jednocześnie zwracamy się z prośbą o nadsyłanie świadectw wiary, o tym, czego Bóg dokonał w naszym życiu.

## **Z szybkością wiatru**

Z szybkością wiatru czas przemija,  
Tak przeszło już tysiące lat

[ : I przejdzie nasze pokolenie, przykładem przeszłych życia lat : ]

Tak w wieczność mknie dzień tego świata,  
Nie pozostanie nawet cień,  
[: I życie prędko tak ulata, i przyjdzie nasz ostatni dzień :]

A nasze głośnie wychwalanie, te huczne dzieła ludzkich rąk,  
[: Też runą w przepaść bezpowrotnie,  
Jak kamień w morzu spada w głąb:]

Więc po cóż na ten świat przyszedłeś?  
By cierpieć ból, wylewać łzy?  
[: Czyż po to tutaj się znalazłeś, by nie mieć szczęścia ani krzty?:]

Lecz wiedz, że jest i życie wieczne,  
Z Chrystusem szczęście, pokój – tam!  
[: Ach patrz, jak życie twe jest grzeszne,  
Więc zawróć! Spiesz do niebios bram! :]

Śpiewnik pielgrzyma

## WYZNANIE WIARY

### **Mesjańskich Zborów Bożych (Dnia Siódmego)**

#### **Wierzymy:**

1. że jedynie **Biblia** zawiera Słowo Boże, które jest podstawą wiary i moralności, wystarczające do zbawienia (2 Tm 3,15-17; 2 P 1,21);
2. że istnieje jeden prawdziwy, wszechmogący, wszechwiedzący **Bóg** Ojciec, Jahwe (Wj 20,3; Pwt 6,4; J 17,3; 1 Tm 1,17; 6,16; Ap 3,12; 4,11);
3. w **Jezusa Mesjasza**, Pana i Zbawiciela, jednorodzonego Syna Bożego, jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi, który oddał swoje życie za grzechy świata (Gal 4,4-5; 3,13; 1 P 1,18-19; 1 Tm 2,5-6);

4. że **Duch Święty** jest wpływem i mocą Bożą skutecznie oddziaływującą i uzewnętrzniającą się w owocach i darach duchowych (Dz 1,4-5.8; 2,1-4.38-39; 5,32; 1 Kor 12,7-11; Gal 5,22-23);
5. że **zbawienie** jest darem łaski Bożej przez wiarę. Dokonuje się ono przez narodzenie na nowo z wody i z Ducha. Nowonarodzenie jest procesem zapoczątkowanym przez Boga, a zakończonym decyzją człowieka wyrażoną w chrzcie wodnym. Każdy nowonarodzony otrzymuje zadatek Ducha, co jest pieczęcią zbawienia (Ef 2,8-10; J 3,3-8; Dz 2,38; Ef 1,13-14; 2 Kor 1,22);
6. że **Ciało Chrystusa**, składające się ze wszystkich nawróconych i ochrzczonych, którego jedyną Głową jest Jezus Chrystus, istnieje i działa lokalnie (zbór) i powszechnie (wszyscy nawróceni i ochrzczeni na świecie); w powszechne kapłaństwo wierzących, autonomię lokalnego zboru oraz dobrowolną współpracy z innymi wierzącymi celem umocnienia świadectwa i służby (1 Kor 12,12-27; Ef 2,22; 1 P 2,9);
7. że wyrazem **posłuszeństwa Bogu** jest przestrzeganie Bożych praw, między innymi: miłości Boga i bliźniego, Dziesięciu Bożych Przykazań (biblijnego Dekalogu), w tym soboty (od zachodu słońca w piątek do zachodu słońca w sobotę) jako dnia świętego, diety biblijnej (Wj 20,1-17; Pwt 4,2; Kpł 11);
8. że Słowo Boże nakazuje przestrzegać następujące **obrzędy**: **a.** chrzest przez zanurzenie na odpuszczenie grzechów, jako akt świadomy i dobrowolny (Mk 16,15-16; Dz 2,38), **b.** Pamiątkę śmierci Pańskiej, spożywanej raz w roku pod postaciami chleba i wina, połączoną z umywaniem nóg (Łk 22,14-20; J 13,1-17; 1 Kor 11,23-26), **c.** wkładanie rąk w różnych okolicznościach (Dz 6,1-6; 8,14-17; 9,17; 13,1-3; 14,23; 1 Tm 4,14; 5,22);
9. że jesteśmy powołani do **świętego i pobożnego życia**, które przejawia się w stosunkach z innymi ludźmi, poczynając od małżeństwa i rodziny (instytucji ustanowionych przez Boga), a kończąc na zborze i społeczeństwie. Dlatego też powstrzymujemy się od nikotyny, narkotyków i zachowujemy wstrzeźliwość alkoholową. Wyrażamy potrzebę stałej łączności z

Bogiem przez modlitwę, post, studium Biblii i uczestniczenie w zgromadzeniach Zboru i Społeczności. Powstrzymujemy się też od służby wojskowej (1 P 1,15-16; 1 Kor 6,9-11; Mt 26,52);

10. że Jezus Chrystus, wychodząc naprzeciw potrzebie zbawienia człowieka, zobowiązał nas do aktywnego zaangażowania się na rzecz **misji**, w tym także finansowego wspierania dzieła ewangelizacji (Mk 16,15-16; Dz 1,8; 1 Kor 9, 14,16; 2 Kor 9,6);
11. że **Jezus Chrystus przyjdzie powtórnie** w sposób widzialny (Dz 1,9-11; Mt 24,29-31); że nastąpi zmartwychwstanie i sąd sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Ostateczną nagrodą dla człowieka będzie życie wieczne na nowej ziemi, a ostateczną karą śmierć wieczna (Dn 12,2; 1 Kor 15,22-28; Ap 20,11-15; 21,1-8).

\*\*\*

„Staczaj dobry bój wiary, uchwycić się żywota wiecznego, do którego też zostałeś powołany i złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków” (1 Tm 6,12).